

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kosciuszki No 1

PRENUMERATA: miesięcznie z odłączeniem do domu 5000 mk., na prowincji 5000 mk. CENY OGŁOSZEŃ: 1 wiersz milim: lub jego miejsce mk. 400. Ogłoszenia zagraniczne: linij okretowych o 100 proc. drożej: cyfrowe i bilanse o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia (petit) za słowo 150 mk.; o poszukiwaniu pracy za wyraz 75 mk. Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Pracy Prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, w kronice, podlegają opłacie

Opozycja posłów żydowskich wobec gabinetu Sikorskiego

(Telefonem z Warszawy).

Cena bochenka chleba podniesiono dziś do 1.600 mk.

To już nie wyzysk — to osale trwł bezbronnych ofiar.

Kto kępuje działalność oddziału do walki z lichwą przy komisariacie rządu?

Co zamierza uczynić Sejm? Czy słyszy skargi i błagania ludności? Dlaczego jeszcze nie uchwałili kary chłosty na paskarzy?

Czy władze wiedzą o skandale

W miesnym i o dyktaturze paskarskiej?

Zerwać zasłone tajemnicy, okrywając „Komisję Ekspertów” przy komisariacie rządu, powołać człowieka energicznego, bezwzględniego, obdarzonego władzą absolutną, wprowadzić kary surowe i nie podlegające kasacji — oto jedyna droga ratunku dla pogrążonego w odmetach chłosty kraju.

Czyżby pierwszy zwiastun lepszego jutra?

(Telefonem z Warszawy).

Oddział do walki z lichwą przy komisariacie rządu, po przeprowadzeniu dochodzenia w sprawie Hersza Frydmana, właściciela składu z mąką przy ul. Szewskiej 37, dozedł do wniosku, że Frydman pobierał ceny paskarskie.

Wobec tego mąkę, znajdującą się na składzie w ilości około 12 i pół tysięcy kilogramów skonfiskowano i przeznaczono na sprzedaż dla hurtowni „Powiśle” (Czerniakowska 164).

Hurtownia zobowiązała się, że mąkę oraz chleb wypieczony, rozsprzedać ludności pod kontrolą w ciągu 10 dni, zaczynając od dnia 22 b. m. od godziny 3-ej rano.

Będzie sprzedane 5.000 kg. chleba żytniego 50-proc. po 1.000 mk. za kg. i 2.000 kg. mąki pszennej 50-proc. po 1600 mk. za kg.

Sprawa została skierowana do prokuratora sądu okręgowego.

Niesłychane paskarstwo naciągaczy

Co na to pan minister skarbu?

(Telefonem z Warszawy).

Na wczorajszym posiedzeniu warszawskiego Związku rafinerów podniesiono ceny wszystkich produktów naftowych własnie o 50 proc. z tem, że ceny te zostaną w nadchodzący podwyższone o dalsze 25 proc. Jest to podwyżka dotychczas w Polsce nie praktykowana, a skutkiem jej będzie to, że w przyszłym tygodniu ceny nafty w dotychczasowej ilości obok 2000 tys. marek.

Wykrycie sensacyjnego spisku na życie wybitnego amerykańczaka

Nieudana próba wymuszenia i udarmienia zamech

Aresztowanie trzech młodocianych awanturników

(Telefonem z Warszawy).

Dzięki sprężystości naszych władz śledczych i policyjnych udało się dziś w nocy aresztować trzech awanturników planujących zamach na p. Franka Morsego, przedstawiciela znanej fabryki lokomotyw Baldwin na Europę.

Oto w nocy z dnia 16 na 17 b. m. do hotelu Bristol, gdzie Morse mieszkał, zgłosił się jakiś nieznajomy młodzieniec i za pośrednictwem portiera zakomunikował p. Morsemu, który nie rozumie po polsku, że przybył go przestrzec przed planowanym zamachem.

Morse zakomunikował arzędowi Śledczemu, który nocy dzisiejszej zamach z właściwą mu energią zlikwidował.

Do spadku na życie bogatego amerykańczaka należało trzech młodocianych awanturników: student Władysław Gościński, zamieszkały przy ul. Wilczej 5, liczący lat 19, i dwaj kelnerzy dziesiętnoletni Henryk Siemiński i omdnastoletni Karol Krawis.

Awanturnicy, wszyscy bez zajęcia, wyszali do Morsego list z pogróżkami, że jeżeli nie wypłaci 1.000 dolarów, wówczas upomną się o to z bronią w ręku i Morse przypłaci życiem odmowę.

Władze policyjne przedsięwzięły natychmiast kroki przeciw najcięższym młodocianym szan tarzystów.

Obu kelnerów aresztowano dziś o godz. 5 rano, gdy bacznej libacji wrócali z Czarnej Koty. Herszt szafki, Gościński aresztowany został w domu.

Pobrzękiwanie szabelką

Koncentracja wojsk greckich

WIEDŃ 21.I (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Konstantynopola: koncentracja wojsk greckich odbywa się systematycznie. Pierwszy korpus armji greckiej stoi pod Cavalla, drugi korpus — pod Dedeagaczi, trzeci — pod Karagaczi. Przed ujściem Morwy kraja greckie okręty wojenne.

Uznanie Litwy de jure

BRUKSELA, 20.I. (PAT.) Rząd belgijski uznał de jure Rzeczpospolitą Litwę.

Komisarz dla spraw uchodźców

GENEWA, 30.I. (PAT.) Major Berguez został mianowany przedstawicielem na Polskę

Żydzi w opozycji przeciw gabinetowi

Oporną ich nastroj wojowniczy

W klubie żydowskim panuje nastroj zdecydowanie opozycyjny przeciwko gabinetowi. Po słowie żydowcy z wielkim niezadowoleniem wyrażają się o tym ustępie exposé generała Sikorskiego, w którym premier stwierdził, że „rząd nie okazał słabości wobec tych, którzy nie chcą być posłusznymi synami Rzeczypospolitej i nadstępują z zagranicy, aby w właściwym momencie wypowiedzieć swą obywatelską wobec państwa lojalność”.

Oficjalne stanowisko koła żydowskiego znane będzie dopiero w poniedziałek.

Ten, którego wygrzył p. Fajans

Musiał ustąpić, gdyż rozpoczął pamiętną walkę z bandytami walutowymi

Opinia publiczna z wielkim zadowoleniem przyjęła wiadomość, że p. Stępień, który w swoim czasie musiał ustąpić z powodu przesad, czynionych na przez p. Fajansa w walce z czarną giełdą, został mianowany dyrektorem departamentu kredytowego ministerstwa skarbu.

Lewica przeciw Senatowi

Ma chęć by dyskutował nad exposé

(Telefonem z Warszawy).

W kołach poselskich rozważane jest zagadnienie, czy nad exposé, które wygłosił premier w Senacie, ma toczyć się dyskusja. Lewica, która konsekwentnie rozwijała się, jest całkowicie przeciwko. W sprawie tej zwrócił się o wyrażenie do wiadomości Marksa Morawskiego, który jest zdania, że według konstytucji rząd jest tylko odpowiedzialny przed Sejmem. Senat zażądał jest zagadnienie, czy nad dnych uchwał, wiążących rząd, powziąć nie może, a tem samem cała dyskusja, która ewentualnie rozwinęłaby się, jest całkowicie bezcelowa.

W sprawie tej zwrócił się o wyrażenie do wiadomości Marksa Morawskiego, który jest zdania, że według konstytucji rząd jest tylko odpowiedzialny przed Sejmem. Senat zażądał jest zagadnienie, czy nad dnych uchwał, wiążących rząd, powziąć nie może, a tem samem cała dyskusja, która ewentualnie rozwinęłaby się, jest całkowicie bezcelowa.

Konfiskata „Gazety Porannej”

(Telefonem z Warszawy, dnia 20.I.).

Z polecenia prokuratury, komisarz rządu na m. st. Warszawy, p. Franciszek Anasz, nakazał konfiskatę dzisiejszego numeru „Gazety Porannej” za artykuł wstępną, p. t. „Po kryzysie ich pozostało 10”.

Jednocześnie redaktora odpowiedzialnego „Gazety Porannej” pociągnięto do odpowiedzialności sądowej z art. 154 (nieposzanowanie władzy) oraz z art. 263 (rozpowieszczanie niepokojących pogłosek).

Straszny wypadek tramwajowy na Nowym-Swiecie

Śmiertelny policjant padł ofiarą obywatela

(Telefonem z Warszawy, dnia 20.I.).

Dzisiaj między godz. 11 i 12 w południe na rogu ulicy Ordynackiej i Nowego Świata, stojący bez opieki koń z wozem, ułkazy się najwidoczniej szum pędzącego auto-wozu ciężarowego i tramwaju — zerwał się i wraz z wozem zaczął uciekać z Ordynackiej poprzez Nowy Świat w kierunku Warcekiej. Świat to posterunkowy 10-go komisariatu, J. Kuźmiński, l. około 30, wskoczył na wóz, chcąc oczywiście zapobiec wypadkom z ludźmi, gdyż koń z wozem był już na chodniku. Nagle koń szarpnął wstecz i tył wozu i zderzył się z pędzącą całą siłą 9-ka.

Skutek był fatalny. Kuźmiński otrzymał siłą uderzenia wyzuczony został z wozu i wpadł pod tramwaj, ulegając ciężkiemu pokaleczeniu głowy.

Przybyłe Pogotowie, po opatrzeniu posterunkowego, odwiozło go do domu — Przeskok nr. 2.

Walka o stanowisko Senatu w Państwie

Dotychczas konwent sędziów

do wysłuchania deklaracji rządowej.

W lewicowych kręgach Senatu panuje tendencja, umiarkowana do ograniczenia nawet tych niewielkich kompetencji, jakie Senatowi przysługują konstytucyjnie.

Koło te powołują się do tego, że skrzyżowały prawo Senatu już nie tylko do dyskutowania nad exposé, ale nawet do wyrażenia opinii.

W związku z tem — porządek dzisiejszego posiedzenia Senat uległ znacznemu opóźnieniu.

Za nieczystości

Skazani zostali za nieczystarne utrzymanie domów

(Telefonem z Warszawy, dnia 20.I.).

Skazani zostali za nieczystarne utrzymanie domów: Klaperkach Bornach — Targowa Nr. 41 (właśc. domu przy ul. Targowej 21) na 10.000 mk. i 3 dni aresztu.

Karpiński Franciszek domar. ca domu — Włoch 23, na 15-dni aresztu.

Ci, którzy najbardziej cierpią pod jarzmem drożyzny

Rozpoznajcie wolanie o pomoc i ratunek

Grono urzędników państwowych nadesłało nam następujący — wielce smutny list:

Szanowna Redakcjo! Stanowisko zajęte przez Szanowną Redakcję, zachęcając nas ciężko pracujących i głodnych obywateli do podjęcia walki z lichwą, do przesłania kilku uwag, które Szanowna Redakcja sławotliwie zechciała przyjąć. A zatem do rzeczy.

Administracja państwowa chcąc przeciwdziałać skutecznemu paskarstwu, musi być sprężysta i natychmiast działająca, w przeciwnym bowiem razie za nie nam się nie przydadzą nawet i naj lepsze ustawy oraz rozporządzenia. Administracja ta musi otrzymać jaknajdalej idące upoważnienia i egzekwować wszystkie wydane już rozporządzenia i przepisy.

Celem ujednolicenia tej akcji, którą zdaniem naszym powierzyć należało Policji Państwowej koniecznym jest zaprowadzenie specjalnej kontroli jakości i ilości w sklepach, w których sprzedawane są artykuły żywnościowe. Policja Państwowa, która w swoim czasie była organem opresyjnym, szczególnie planu państwa, organizowała potrzebnych środków, wypracowywała odpowiednie instrukcje oraz kontrola nad przeprowadzeniem akcji w całym państwie.

Wobec epidemicznego charakteru przestępstw na tle lichwy do wypracowania należy depeszy czynniki obywatelskie. Odsłonięto do społeczeństwa szereg nowych czynników i politycznie usposobionych obywateli, do tworzenia komitetów gminnych, miejskich i dzielnicowych, które po zatwierdzeniu ich przez ośrodek Komendy Policji Państwowej będą z jej organami współpracowały.

Domagamy się ściślejszej kontroli targów, sklepów i sklepików z artykułami codziennego potrzeb. Domagamy się racjonalnego nadzoru nad handlowymi wyprawami i przede wszystkim nadzoru nad artykułami żywnościowymi i lekami, przywożącymi do miast.

Domagamy się ustanowienia

komisji dla zatwierdzania cen w restauracjach i kawiarniach oraz przestrzegania, by w powyższym kierunku nie dopuszczano się żadnych uchybień.

Domagamy się ściślejszego i porządkowego kontrolowania jakości i ilości „obladów urzędowych”.

Domagamy się natychmiastowego przeprowadzenia rewizji i opisu zapasów towarowych u poszczególnych kupców stałych, restauratorów, kawiarni, spedytorów.

Domagamy się skontrolowania jakości przesyłek towarowych — znajdujących się dłużej niż trzy dni w magazynach kolejowych i u spedytorów.

Żądamy przeprowadzenia — choćby przy awanturze wojennej — perwersji piwa i strychów domów.

Żądamy — w razie stwierdzenia lichwy, natychmiastowego zajęcia dróg artykułów i przesyłek w drodze kolejowej państwowej — co skutkuje natychmiastowym postępowaniem karno-rządowym.

Domagamy się traktowania spraw o lichwę jako pilnych na równi ze sprawami arestowanymi — a w razie oceny lichwy w wiadomości o zatrzymaniu go w domu aż do ukonstatacji postępowania karnego.

Żądamy bezwzględnej akcji na wywiezienie poza granice państwa wszelkich artykułów żywnościowych w szczególności bydła, drobiu, mięs, masy, jarzyn strączkowych, cukru, jaj i t. p.

Domagamy się ściślejszego i stariego kontrolowania zawartości przesyłek wagonowych, wywiezionych poza granice państwa.

Na zakończenie ostrzegamy jeszcze raz przed skutkami kryzysu gospodarki. Nadza szerokiach bół ludności miast i miasteczek swiężają się niemal z godziną na godzinę. Widok nieodczuły, głodzący i chorych zoi i dzieci — pchnąć może do kryzysu strasznego. Ratunek przyjdzie nam natychmiast, gdyż za miesiąc — dwa będzie już zapóźno.

Z GIEŁDY

Przebiegił procentowy obrotu na giełdzie. Akcje, obligacje, waluty, złoto, srebrno.

GIEŁDA

Dziś 20. Stycznia 1923, 1923.

Franki francuskie 1720.

Marki niemieckie 120.

DEWIZY

Dziś 1923.

Berlin 1.35, 1.34.

Londyn 117000.

Paryż 1715, 1720.

Praga 730.

Wiedeń 30, 31.50.

OBLIGACJE

1000000 1923, 1924.

ARUSE

Dziś 1923.

Wiedeń 1.35, 1.34.

Londyn 117000.

Paryż 1715, 1720.

Praga 730.

Wiedeń 30, 31.50.

Miljonówka

W dotychczasowym ciągu dnia Miljonówka wylosowana została Nr. 2.974.060

Miljonówka została sprzedana na do P.K.K.P. we Lwowie.

Niepodjęte miliony

Następujące wylosowane miljonówki nie zostały dotychczas podjęte:

4.328.000.

5.128.747.

1.257.551.

5.428.000.

5.111.000.

6.428.000.

Z dzieł Karmazynowy

W toku procesu sądowego o kradzież...
— Gdzieby co?
— Gdzieby mi nie byli aresztowani.
— Niech oskarżony opowie, jak to było.
— Przyjechałem, panie sędzio, do Warszawy i zwróciłem się do kuzyna mego p. D., zajmującego wysokie stanowisko w jednym z ministerstw. Kuzyn ten nie przyjął mnie jednak i odmówił wręcz udzielenia gościnności. Wobec tego zamieszkałem u dozorcy domu, w którym mieszkał kuzyn mój. Pieniężny nie miałem, bowiem w drodze okradziono mnie. Wobec tego zobaczywszy w kotłowni od ogrzewania centralnego kocioł z czyściami rzeczami, oderwałem zawiase i wyciągnęłem dywan, kilim i jeszcze kilka drobiazgów. Poszedłem z tem na plac Cerkele, by sprzedać. Kiedy około północy powróciłem do domu, dozorcy ów powiedział mi, że kradzież wykryto i radził, bym przywłaszczoną rzecz oddał. Rozumie pan sędzio, że o północy trudno mi to było uczynić, powiedziałem więc dozorcy, że rano zajmę się sprawą odzyskania tych rzeczy. Tymczasem już przed śludną rano przybyła policja i aresztowała mnie. Więcej już nie miałem do powiedzenia.

Przewód sądowy ustala w sposób niezbyt fakt kradzieży, do czego oskarżony przyznaje się, omijając jedynie laskrawy wyraz — „kradzież” używając zamiast delikatniejszego określenia — przywłaszczenie.

W ostatnim słowie oskarżony powołuje się na swą „nieskazitelną” przeszłość, prosi o łagodny wymiar kary, prosząc, by sędzia nie pamił jego nazwiska karą aresztu. Sędzia jednakże spamił je, skazując Jerzego Ossorja B. na pół roku więzienia z zaliczeniem trzech miesięcy aresztu prewencyjnego. Jest to wyrok surowy, ale słuszny, bowiem komu jest więcej dano, od tego więcej będzie żądane.

— Nie, panie sędzio, nie przyznaję się. Wprawdzie wziąłem te rzeczy, ale byłbym oddał, gdyby...
C-wicz.

KRONIKA WARSZAWSKA

Autorzy dramatyczni szaleją

Gdzie dziś wieczorem będzie najweselej?

Ostatnia w wielkim stylu zabawa karnawałowa odbędzie się dzisiaj w teatrze Wielkim i w salach Redutowych. „Reduty Błękitnej”, urządzona przez autorów dramatycznych.

Będzie na tej ostatniej Reducie cała modna Warszawa, najwykwintniejsze towarzystwo stołeczne.

Mnóstwo artystycznych atrakcji.

„A to ci stypa”!

(Telefonem z Warszawy).

Takim tytułem opatrzył p. Konrad Tom swój najnowszy utwór sceniczny, który w nadchodzący wtorek ukaże się jako premiera w teatrze „Qui pro Quo”.

Na tle zgrabnej muzyki, skomponowanej przez dyra J. Boczkowskiego ukażą się będzie ów „pejzazswojski”, galeria figur i szereg obrazków, bliskich sercu każdego warszawianina. W poszukiwaniu sensacji scenicznej autor cofnął się do tradycji niefrasobliwych, a pełnych rodzimego humoru wodewilów.

Niedzielny wieczór poetycki

Futuryści będą bronili swej poezji

(Telefonem z Warszawy).

„Nowa Sztuka”, czasopismo artystyczne, w odpowiedzi na zarzuty, skierowane przeciw futuryzmowi i naśladownictwu nowej poezji rosyjskiej, zorganizowało niedzielny wieczór poetycki, który odbędzie się dnia 21 b. m. w sali T-wa Hygienicznego.

Wieczór wypełnią recytacje przekładów z najgłośniejszych poetów młodej Rosji, jak Jesienin, Majakowski, Kamieński i in. dokonane przez

Turnieje rycerskie pod Warszawą

(Telefonem z Warszawy).

Na ul. W-skiej przed domem nr. 6, niżej w sprawie zranionego w piątek Stanisława Puchoła (Emilja Plater nr 15), którego w szpitalu dzieckim przewieziono do szpitala św. Ducha. Przed domem nr. 4 przy ul.

Godzina 6 wieczór. Senna w ciągu całego dnia kawiarnia Grodzkiego u zbiegu Marszałkowskiej i Złotej — jak za latkami — czardziejskiej — napelnia się tłumem gości najeższych odcieni gatunków i okazów.
W nerwowym pośpiechu sąłowa się przy stolikach specjalistów do brylantów, planin, mebli, węgla, futer, produktów spożywczych, likierów, mieszkań — słowem businessmami od „koronkowych interesów”.
Godzina 6 m. 15 kawiarnia jest w komplecie. Przy stolikach w re „praca”. Od czasu do czasu poderwie się ktoś do stolika, podbiegnie do innego towarzystwa, stuknie któregoś z gości w plecy, wywoła go na stronę, zamieni słów kilka i wraca na miejsce.
Godzina 7 wieczorem. Praca zamiera. Business na miliony zrobiono. Kawiarnia pustoszeje. Jeszcze chwil kilka i przybiera ona dawny swój senny wykład.

Wczoraj właśnie o 6-ej zawitał do kawiarni elegancki młody człowiek, rozeirzał się po zebranych i szybkim krokiem podszedł do jednego ze stolików. Na jego widok poderwał się z miejsca gruby, nekasty gość w okularach amerykańskich i żywo gestykulując, oświadczył przybyłemu na ucho: — 3 wagony węgla, loco Białystok.

Może być zaraz...
Dziękuję panu. A cóż z transportem jai? Rozmawiał pan z kimś o tem? — mówi młodzieńiec.
— On tu siedzi. Ja go zaraz

Koronkowe interesy

Gdzie można kupić wszystko i skąd rzadko idzie się do kozy

zawolał. Cały Interes można ubić na miejscu.
Przy tych słowach pan w okularach kiwnął w stronę stolika, stojącego pod oknem.
W tej chwili do rozmawiających podszedł pan z pod okna. Zamieniono ukłony.
— Pan masz co na „zaraz”?
— pyta fachowo gość w okularach.
— O co panu chodzi — z kolei pyta pan z pod okna, udając, że nie nie rozumie.
— Idzie o dostawę jai, ale extra...

Ten pan — wskazał na młodzieńca — jest z Gdańska. Nasz człowiek...
Pan z Gdańska jai potakiwał głową, pan w okularach — młaskając językiem, a pan z z pod okna — obu im przypatrywać się bacznie, wreszcie rzekł:
— Panie szanowny, ja żadnym blydki minteresem nie handluje. Ja nie mam nic wspólnego z pośrednictwem.

Zresztą powiem panu tyle, że pan jest wielki frajer, panie Eliaszu. Ten pan — tu wskazał na młodzieńca — tak przyjechał z Gdańska, jak ja dziś z Egiptu. Ja tego pana dobrze znam. Ja mam nawet fotografię i to, nie tylko jego, ale i jego kolegów.
Młody pan zawiesił pytanie na ustach.
— Co tu długo gadać. Bady na naskarzy. Ja jestem uczciwy, kuniec. Moje uszanowanie...
Odszedł.

Istotnie pan z Gdańska był nie kto inny tylko nasz kolega, którego tym razem poznaliśmy pas karze, uniemożliwiając na razie odkrycie swych tajemników.
Ale nie nadługo.

Iście amerykańskie plany

Połączenie kolejowe między Chicago a Pekinem

W kołach inżynierów amerykańskich szerzy się myśl połączenia kolejowego Ameryki z Azją za pomocą tunelu podmorskiego pod cieśniną Behringa. Inżynierowie ci uważają, że przekopanie takiego tu-

nelu jest zupełnie możliwe. Byłoby to świetne połączenie Stanów Zjednoczonych z Chinami o nadzwyczajnych następstwach pod względem stosunków handlowych.

Urzednicy prohibicyjni zrewi dowali już okret od szczytu do dna. Nic nie znaleziono. Już urzednicy zabierali się do powrotu, gdy jeden z nich zwrócił uwagę na pake, naładowaną książkami. Książki oprawne były w skórę i ha grabielectwo nosiły tytuł „Znanej powieści. Przy bliżej obserwacji okazało się, że książki były w rzeczywistości opakowaniem alkoholu. W każdym egzemplarzu książki tkwiły 4 flaszki cennego płynu.

Ważnym powodem lojalności i pracowali z całym oddaniem się przedsiębiorstwu, fabrykant postanowił nagrodzić ich za to po królewsku. I oto oznajmił, że oddaje im swą fabrykę na własność, po pokryciu przez nich jego kosztów nabycia fabryki. Ponadto p. Dix pożyca swym pracownikom 50.000 funtów szterlingów w gotówce na niezbędne obroty pieniężne, rozkładając spłaty tego długu na dogodne raty.

Pan Dix zgłosił prócz tego o chote służenia swym byłym pracownikom radą fachową, jako prezes nowego zarządu. Pracę tę da nowonabywcom zupełnie bezpłatnie.

Fakt ten jest olbrzymią sensacją dnia w Ameryce i rozmawia się tam komentowany.

Wódka pod osłoną książek

Tajemnica przesyłki okrętowej

Sprowadzić do Ameryki barryłkę winu lub kilka flaszeczek spirytusu, nie jest, jak wiadomo, rzeczą łatwą. Urzędy prohibicyjne walczą zawzięcie i ostro ścigają amatorów alkoholu. Spotykają się jednak ze zwykłym sprytem i pomyslowością sprzedawców zakazanego towaru.

Oto, co zdarzyło się niedawno na pokładzie jednego z okrętów, przybywających do Stanów Zjednoczonych.

Fabrykant, który obdarzył swych pracowników majątkiem

Pan J. Dix, naturalizowany Amerykanin, przybyły do New Yorku z Rosji przed laty 30, liczy sobie dzisiaj 72 lata i jest znanym fabrykantem sukna i gotowych ubrań.

P. Dix dorobił się tak znacznego majątku, że sam tylko dochód roczny od jego przedsiębiorstwa wynosi 250.000 funtów szterlingów (co mniej więcej równa się 35 milionom marek).

Fabrykant twierdzi, że tak znacznego majątku dorobił się dzięki, nie tylko swojej pracy, ale także dzięki pracy i uczciwości swych podwładnych — robotników i urzędników. W fabryce jego nigdy nie było strajków, ani kradzieży. Ludzie pracowali z wyteżeniem i uczciwie, a p. Dix wynagradzał ich tak, że zapewnił całkowite utrzymanie i umożliwił robienie pewnych oszczędności.

Nadto wprowadził 5-cio dniowy tydzień roboczy, co było

Walenty z pod Magenty i amunicja armatnia

(Telefonem z Warszawy).

Walentemu Styjanzowi ze wsi Magenty gm. Okuniew, w czasie przewożenia do zakładu amunicyjnych „Pocisk” w Rembertowie, trzech skrzyń z bezwładnymi moździcznymi do zapalniczkami

ków francuskich przed domem nr. 14 na ul. Towarowej skradziono z wozu jedną skrzynię, zawierającą 10 tysięcy sztuk takich bezwładników wartości ówczesnej m. k.

Świat lekarski wobec homeopatii

Ostatnie przeżytki średniowiecza

— Czy istnieją rozbieżne kierunki w dzisiejszej medycynie?
— Zagadnieniem jednego z wybitnych internistów warszawskich.

— Nie panie, minęły te czasy. Dobrze to było za Moliera, a nawet przed pięćdziesięciu laty, teraz lekarze tworzą jedną wielką rodzinę. Medycyna nie opiera się, jak to było dawniej, na zdaniach starożytnych medyków, ani na przypadkowych hipotezach, lecz na ścisłych doświadczeniach i badaniach.

— Chirurgia zrobiła stosunkowo największe postępy. W innych specjalnościach, dzięki mrowczej pracy lekarzy całego świata, posuwamy się ostrożnie, powoli, ale naprzód. Każdy z nas stara się dołożyć cegiełkę, niema już bezsensownych dyskusji filozoficznych, praca nasza polega tylko na doświadczeniach.

— Nie zasklepamy się w jednym mikroskopu. Bierzemy z organoterapii to, co jest najlepsze, stosujemy naturalizm (leczenie przyrodnicze), jeżeli zachodzi potrzeba, przepisujemy lekarstwa ze świata roślinnego lub mineralnego, gdy to okazuje się konieczne.

— Wszelki fanatyzm i kraczliwość, tak jak i wszędzie, w medycynie prowadzi na bezdroża.

— Jednak, panie doktorze, istnieją w Niemczech tak zwani lekarze - naturalisci, uznający tylko wodę, słońce i dietę — wtrącamy.

— Tak jest. Są to właściciele wielkich zakładów hydropatycznych, w których leczą znakomite cierpienia nerwowe i choroby przemiany materii. Poczł szukać, tak daleko — zakłady tego rodzaju mamy i w Polsce. Rozumie się, że leczenie te nie we wszystkich wypadkach podejmują się opieką nad chorymi.

— A jaki jest stosunek świata lekarskiego do homeopatii?
Informator nasz uśmiechnął się pobłaźliwie.

— Żaden, proszę pana, żaden. Homeopatia nie jest kierunkiem, ani szkołą — jest przytykiem zeszłego stulecia. W okresie od końca 18-go wieku do połowy wieku 19-go, kiedy leczenie zasadzało się głównie na puszczaniu krwi, dawaaniu purgansów i środków wymiotnych, kiedy nie stosowano badań ścisłych, homeopatia, polecająca na wstawianiu w chorego, że granulki z cukru przyniosą mu ulgę — była pożyteczna, choćby dlatego, że nie przynosiła organizmowi szkody.

— A więc z lekarzami-homeopatami nie utrzymujemy poważnych stosunków?

— Oczywiście. Homeopatia nikałą spotkania z nami. Aby zostać lekarzem-homeopatą, nie potrzeba studiów mozołnych, bowiem każdy z nich leczy z jednakoową werwą wszystkie choroby. Specjalistów wśród homeopatów niema.

Pomysłowa ucieczka z więzienia

Dozorcy zagnają go uprzejmym uśmiechem

W Sing-Sing, więzieniu w New-Yorku, stał się prawdziwy skandal! Oto jeden z niebezpiecznych „pensionarzy” — niejaki Dick Clogg, skazany niedawno na 20-letnie więzienie, w najbardziej niebezpieczny sposób wyszedł z więzienia, zegnany gładkimi uśmiechami dozorców i samego inspektora.

Jakże się to stało?
Oto, w więzieniu dawano „Miodowy miesiąc panny Mary” — trzykrotną rewuetkę muzyczną. Sztukę graną w teatryku więziennym, zespół artystyczny stanowiąli więźniowie. Dick, jako bardzo muzykalny i dobry tancerz, grał komieczną rolę starej panny, siostry bohaterki „Miodowego miesiąca”.

W drugim akcie, gdy Dick miał sporo czasu do wypoczynku na scenie, przyszedł mu nagle dowiecna myśl — sta, korzystając ze swego czasowego stanowiska w więzieniu, zmieszal się z publicystami, a po jakimś czasie zmierzyl ku wyjściu. Straż więzienna, a nawet sam naczelnik więzienia, z wyszukana galanterią uśmiechem odprowadzali wychodzące panie, wśród których był i Clogg, który tym sposobem uciekł.

Ostatnia „mohikanka” z pod Waterloo

Liczy sobie 123 wiosny

Nieprawdopodobnie długowieczna pani Ramona Grandio Fernandez, obchodząca w tym roku 123-cią rocznicę swych urodzin.

Mieszka w Vigo, pod Madrytem.

Pani Ramona trzyma się jeszcze, jako tako, ale mówi, że każdy przeżywany przez nią dzień, należy już do „kradzionych” Panu Bogu, że ogólnie skradła już tym sposobem co najmniej lat 23. Twierdzi zresztą, że należy się jej odpocznienie, że została —

wia po sobie 100-letnią osobę oraz liczny zastęp wnuków i praprawnuków, mniej więcej mocno już lecących.

Ramona Fernandez urodziła się w 1799 r., a w r. 1815 była pod Waterloo i kwaterowała tam w fermie Hougomont, razem ze sztabem cesarza Napoleona, którego postać zachowała dotąd w pamięci.

Niezwykle długowieczna ta staruszka jest przedmiotem badań poważnych antropologów i higienistów hiszpańskich i francuskich.

Jak uszczęśliwić własną żonę

Angielski i podobno niezawodny środek

Pani Gracia Barnes twierdzi, że gdyby wszyscy mężowie uznali w teorii i w praktyce metodę postępowania jej męża względem swej własnej polowicy, wtedy z pewnością nie byłoby żon niezadowolonych!

Twierdzi tedy pani Gracia, że zasada dobrego męża powinna być, nieodmawianie niczego swej żonie. Nie wypływa ztąd, że należy zaraz zaspokajać wszystkie słuszne i niesłuszne żądania żony. Natomiast trzeba jej wszystko przyrzec, zadowolając ją wpróżdy drabizgami. I tak od bagatelki do bagatelki, rzeczy poważniejszej odkładając na później.

Tym sposobem, codziennie obdarzona czemś żona — będzie zawsze zadowolona, mąż zaś wygra to, że kosztowniejsze zachcianki polowicy mogą stać się nieaktualnymi i sama ona nie będzie w końcu protestowała do ich posiadania.

Radami temi pani Gracia podzieliła się z angielskim „Daily Expressem”, który nie omisszał ich ogłosić. Skutek zaś był wprost sensacyjny — redakcja otrzymała całą powódź podziękowań pod adresem pani Gracji. Podziękowania te nadeszły, desperowani dotąd mężowie, którym obecnie spadł ciężki kamień z serca.

Co mówią o strejku fabrykanci?

Fabrykanci gotowi są podnieść płace, lecz nie zniosą anarchii w pracy.

W szeregu numerach „Dziennika” czerwonego oświetlaliśmy sprawę strejku w Białostockim przemyśle włókienniczym pod kątem widzenia rob. zw. zawodowych. Były to jednostronne wyjaśnienia, a że sprawa jest zbyt poważna, redakcja „Dziennika” czerwonego zwróciła się z prośbą o wyjaśnienie stanowiska do kół przemysłowych, do fabrykantów, którzy na sprawy przemysłowe wywierają wpływ decydujący.

Po fabrykancistwierdzeniu jednogłośnie, iż sprawa unormowania warunków pracy na fabrykach i załatwienie tej sprawy w pierwszym rzędzie nie wypływa z uporu fabrykantów.

Od dłuższego już czasu na fabrykach wytworzyła się sytuacja nienormalna. Dochodziło do tego, że fabrykant nie mógł się czuć gospodarzem u siebie, nie mógł dobierać pracowników, nie mógł, wręcz zmniejszenia produkcji fabryki, usuwać (po wypłaceniu dwutygodniowego odszkodowania) robotników zbyt technicznych. Wreszcie nieoczekiwanie tkaczy wystąpił z żądaniem, które faktycznie doprowadziłyby do przejścia tkaczy na placę dniówkową.

Wytworzyła się anarchia, a kilka fabryk, które przyjęły na próbę warunki tkaczy, wykazywały spadek produkcji o 40 i więcej proc. Pamiętamy wszyscy, iż doprowadziło to do zajęcia na tych fabrykach, a fabrykanci zastosować musieli w obrocie swej lokaut.

Ilakolwiek razy prowadzone były pertraktacje z robotnikami, fabrykanci wysuwali swe warunki unormowania pracy, jednakże robotnicy żądali rozpatrzenia przede wszystkim sprawy płac i po uregulowaniu tej sprawy opuszczali konferencje, nie chcą słyszeć o dalszych pertraktacjach. Podobny fakt miał miejsce podczas pertraktacji o ostatnią podwyżkę w obecności p. insp. pracy Wojtkiewicza.

Otóż ostatnio, gdy robotnicy wysunęli żądania uregulowania płac, fabrykanci wysunęli swoje żądania i postanowili przyjąć żądania podwyżek tylko wtedy, kiedy robotnicy i ich związki dadzą gwarancję, iż pracę na fabrykach będzie można prowadzić normalnie.

Porządek dzienny pertraktacji prowadzonych obecnie, w inspektoracie, miał właśnie rozstrzygnąć przedewszystkiem sprawę przyjęcia 7 punktów, stanowiących postulaty fabrykantów. Jest to kwestia dla fabrykantów zasadnicza. Nieprzyjęcie tych postulatów zasadniczo uniemożliwia dalsze prowadzenie fabryk, dlatego też sprawa dalsza, sprawa podwyżek musiała zająć drugie miejsce porządku dziennego.

Ze stanowiskiem fabrykantów zgodził się inspektorat pracy. 6 punktów, stanowiących żądania fabrykantów inspektor pracy zdjął z porządku dziennego, gdyż objęte są one ustawą o pracy na fabrykach i bezwzględnie obowiązują robotników. Sprawa zaś żądań wysuniętych przez tkaczy pozostała. Fabrykanci żądają załatwienia tego punktu przede wszystkim, a brzmi on jak następuje:

„Fakty w kilku fabrykach wykazały, że przy żądaniu dopłat za kiepskie osnowy często mają miejsce nadużycia. Wobec tego domaga się fabrykanci aby w wypadku, jeżeli tkacz zgłosi, że otrzymał kiepską osnowę i żąda dopłaty za tę kiepską osnowę, sprawa miała być osądzoną przez mieszane komisje, wybierane z dwu delegatów interesowanego związku fabrykantów, oraz dwu delegatów związku robotniczego, bez opinii której komisji ani tkacz nie ma prawa żądać dopłaty, ani fabrykant nie ma prawa dopłacić. Super arbitram miałby być naprzemian jutro jeden z przedstawicieli związku fabrykantów, jutro z przedstawicieli związku zawodowego robotniczego, wedle wyniku zarządzonego głosowania.”

A więc sprawa niewzłocznie go zlikwidowania strejku od tkaczy tylko zależy obecnie.

Fabrykanci twierdzą, że jeśli chodzi o podwyżki gotowi są pójść na najdalej idące ustępstwa po przyjęciu warunków ich w sprawie normowania prac.

Wiele złego ich zdaniem wyrządziła demagogia kilku jednostek z pośród robotników i krzywdzące fabrykantów i tendencyjnie szerzone plotki wśród mas robotniczych.

Fabrykanci nie mają bynajmniej zamiaru obalenia związków zawodowych, ani też pogwałcenia w czemkolwiek praw robotnika, chcą jedynie ładu, porządku i pracy wydajnej. Od tego zależy istnienie przemysłu białostockiego dającego zarobek liczny robotnikom.

Późno wieczorem wczoraj p. insp. pracy przesłał fabrykantom nowy porządek dzienny proponowany przez związki zawodowe.

Jak informują „Dziennik” czerwony kół przemysłowców, nowy ten porządek w niczym nie różni się od starego. Pewne punkty są przedstawione zasadniczo jednak sprawa podwyżek płac tkaczy wysunięta została na pierwsze miejsce. Kół przemysłowców widzą w tem nowy fortel i nie zgodzą się na jego przyjęcie.

Tyle fabrykantów. Od siebie dodamy, iż strejku przewlekła nie wolno, godzi on bowiem przede wszystkim w robotnika samego. Rozpatrzenie tych postulatów zasadniczo uniemożliwia dalsze prowadzenie fabryk, dlatego też sprawa dalsza, sprawa podwyżek musiała zająć drugie miejsce porządku dziennego.

50 mk. od 100 kg. wagi przy przesyłkach pociągami zwykłymi.

5. Przyjąć podatek od lokali za 1922 rok według wniosku opracowanego przez Magistrat, t. j. 100-krotnie podwyższonego komornego z 1914 r. po przeliczeniu rubli po 2.16 mk.

6. Kary za uchybienia terminu przy wpłacaniu podatków miejskich w wysokości 10 proc. sumy podatkowej nie uiszczonych na oznaczony termin.

Pomiędzy innymi dyktowano nad koniecznością określania wysokości podatków miejskich w stosunku do cen zboża. Sprawa ta będzie przedmiotem dalszych rozważań.

DROBIAZGI.

Komisja przeglądowa P. K. U. była czynna w dniu wczorajszym dla wszystkich roczników.

Osoby, udające się do Stanów Zjednoczonych A. P., mogą posiadać przy sobie gotówkę wartości 1000 franków szwajcarskich czyli 190 dolarów. Gorzej dla nich, jeśli posiadają mniej — lepiej... ale o tem nie należy pisać w guzie.

Są natomiast kwestie, domagające się gwałtem publicznego omówienia. Naprzykład: oświetlenie klatek schodowych i kurytarzy. W Białymstoku pozostawia ono dużo albo raczej wszystko do życzenia. Chcąc z ulicy przedostać się do mieszkania na piętrze, musi się przebiec ciemną gardziel, nastroszoną przezszkodami.

Wspinać się po omacku trwa niekiedy w zniekanej wyobraźni dłużej, niż np. podróż do Argentyny, kosztująca obecnie 70 dolarów. Grupa robotników z Białostoku wybrała się tam przed paru dniami w pogoni za znośniejszym bytem.

Jest on możliwy na drugiej półkuli — jak świadczył poniekąd przesyłki od krewnych, w tych dniach otrzymane.

— W każdym razie nie handluje tam kotami, podczas gdy u nas handel ten wchodzi coraz bardziej w modę. Onegdy przybyli kupcy z odległych stron i zakupili znaczny kontyngens miauczących czworonogów.

Na podaż wpływa do pewnego stopnia trudność wyżywienia, bo przecież nie podobna karmić kota otrębami, które można tanio nabyć we Współdzielni Urzędników Państwowych, sprzedającej otręby jęczmieńne po 6500 i pszenne po 8000 mk. za pud.

Przyzna to każdy bez uciekania się do... Magistrackiego Sądu Rozjemczego, którego najbliższe posiedzenie odbędzie się 24 bm.

Gdy się mówi o posiedzeniu, przypominają się stolki (i te, które się komuś przystawia, — i inne, na których samemu trzeba się czasem sadowić). Kto dba o wygodę, a umie oszczędzać, kupi krzesła i fotele plecione, sprzedawane obok kościoła.

— Na honorowy fotel z dyktacją zasłużył sobie p. J. Pytlawski (robotnik), od kogoś, komu zwrócił znaleziony wczoraj przez siebie portfel z dokumentami i 200.000 mk. p.

Kronika Policyjna

celownik taslemcowata.

— Za naśladownictwo patryjarchy Noego w czasie urzędowania nakazanej trzeźwości musi się gęsto tłumaczyć pan Ignacy Skowronski z Dojlid.

Jakże chętnie zastąpił go p. W. Iwanow z pod Nr. 5 przy ul. Staszycy w Białymstoku, nie mogąc znaleźć żadnego uprzedwieńdliwienia dla swojej „okazji”. Posiadł on bowiem nieletnią dziewczę... sposobem przedkóz z epoki kamiennej. Za czyn ten pozna się bliżej z art. 520 współczesnego Kodeksu Karnego.

Unika tej znajomości specjalista kolejowy, który w piątek „ściągając” w pociągu Grzejewo—Białystok portfel z gotówką 300.000 mk. p. należącemu do p. M. Kirszejna.

Nie szukają rozgłosu anonimowi sprawcy całego szeregu brawurowych kawałów, które wydarzyły się w nocy z 19 na 20 bm. I tak:

Z chlewka Stanisława Matusiaka w Wielkiej Folwarkach (gmina Zabłudów) uprowadzono po wylamaniu drzwi trzy potulne owce, wartości 180.000 mk.; z magazynu Jelenia Berela (Jurowiecka 12) ewakuowano 5 pudów szmat angielskich, ocenionych na pół miliona; z fabryki garbarskiej Jakóba Bekera podjęto bez za-

wiadomienia skóry podszewiane w cenie 350.000 mk.; z chlewków, należących do Henryka Kowalskiego i Piotra Szulca (Kolejowa 30) jakiś przysiaciel zwierząt zabrał całą kolekcję: wieprzka i loszka, 3 indyki, 2 kaczuśki i 3 kózki — łącznego waleru 350.000 mk., ze składu Dwojry Barstyn (Mazowiecka 32) zginiło w niewyjaśniony sposób 700 sztuk papierosów i 4 pudy cukru, oszacowane na 447.000 mk.; w majątku Dojlidy wykryto znaczny ubytek zboża, systematycznie podbiieranego w ciągu dłuższego czasu — do dziś, niestety, bezkarne.

A p. Konstanty Lisowski raz jeden, jak zapewnia, przeoczył okienko kasy biletowej — i wpadł na bezwzględny konduktora, a „stamtąd” do policji. Ludzie widocznie nie znają słynnych przypadek Jacka Londona („Na szlaku”), skoro o taki skrzepol robią bliźnim kryminalne wstępy.

Nie mniej zdziwiony brakiem wyrozumiałości jest p. Władysław Krużewski (Słonińska 35), nagabywany nieprzyzwoicie za kradzież węgla ze składów kolejowych na st. Białystok—Poleska. Zamiast pisać protokół — spojrzcie na termometr.

REPERTUAR

Krakowskiej Operet. Teatru „Nowości”

Dziś, w niedzielę po raz ostatni „Ursula” operetka Dostala, ciesząca się niebywałym powodzeniem na której od początku aż do końca publiczności śmieje się i bawi doskonale.

W poniedziałek 22 i we wtorek 23 bm. 2 wieczory humoru niezrównanego humorysty, zwanego królem kabaretistów, Józefa Pikusia Urteina, ulubieńca Warszawy, który wystąpi z zupełnie nowym repertuarem, również w

doskonałym burlesce kabaretowej „Skandal w restauracji”. W wieczorku tym bierze udział cały zespół Krakowskiej Operetki.

Równocześnie dyrekcja zawiadamia, że wszystkie wolne bilety, z wyjątkiem urzędowych, na występy Pikusia są nieważne.

We środę premiera słynnej melodyjnej operetki: „Księżniczka Foxtrota”.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Z Sejmu i Senatu.

Pomimo opozycji lewicy premier, gen. Sikorski wygłosił wczoraj exposé w Senacie, które to exposé było uzupełnieniem o negatywnych wywodów premiera w Sejmie. Po południu zebrał się Sejm w celu przeprowadzenia rozprawy nad deklaracją.

Odbiwały się pod wrażeniem niezmiernie przykrem, bowiem z przemówienia posła Głabińskiego oraz z odpowiedzi jakiej mu udzielił premier wynika, że w najbardziej poufnych

działach naszej administracji znajdują się zrzędy, którzy zdradzają tajemnice depensowanych, wysyłanych przez nasze ministerjum spraw zagranicznych, do poselstw polskich przy rządach obcych. Póseł Głabiński zapowiedział ostrą opozycję Związkowi Ludowemu Narodowego przeciwko rządowi, natomiast posł „Thugut” był wyrazicielem opinii lewicy, która zamierza poprzeć rząd na całej linii. W opozycji rządowej znajdują się też żydzi

Wezwanie do składania Ofert.

Okręgowy Zakład Mundurowy Nr. III w Białymstoku zamierza na zasadzie rozporządzenia Szefostwa Intendantury O. K. III. L. 3387/Int t. j. sprzedać w drodze nieograniczonego publicznego przetargu ofertowego, wysz. poniżej Artykuły:

Sorty stare:	103	Ładownic parcianych
4981 kg. Płaszczy białostockich	1457	„ Tornistrów parcianych
300 „ „ drelichowych	2098	„ Plecaków
455 „ „ białostockich	872	„ Chlebaków
469 „ „ drelichowych	5400	„ Koców i der białostoc.
155 „ „ Spodni białostockich		
2210 „ „ drelichowych		
325 „ „ Koszul drelichowych		
720 „ „ Owijaczy białostockich		
2746 „ „ Butów kawalerskich		
1303 „ „ filcowych		
387 „ „ gumowych		
8380 „ „ Trzewik. skórzanych		
1108 „ „ francuskich		
2580 „ „ Rękawic futrzanych		
740 „ „ Kominarek		
159 „ „ Mitynek		
161 „ „ Mufek		
2220 „ „ Śniegowców		
126 „ „ Butów rybackich		
233 „ „ Trzewików wartowniczych		

Na poszczególne części wyżej wyliczonych przedmiotów oferty z podaniem firmy i dokładnego adresu oferenta należy składać w Kancelarii D-twa O. Z. M. III ul. św. Rocha L. 14 w Białymstoku najpóźniej do dnia 24 b. m. do godz. 15-tej.

Przy ofertach ma być uiszczono 3% — we wadium od ilości zaofertowanej. Rozprawa ofertowa i komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 25 b. m. o godzinie 10-tej w Kancelarii Wojskowego Okręgowego Zakładu Mundurowego Nr. III, przy ul. Rocha Nr. 14. Oferty złożone po upływie wyżej oznaczonego terminu nie będą brane pod uwagę. W razie negatywnego wyniku przetargu ofertowego odbędzie się przetarg ustny.

Wyszczególnione przedmioty można oglądać codziennie w Sortowni O. Z. M. III. Zakupione ewentualnie przedmioty muszą być zapłacone natychmiast w Kasie Skarbowej w Białymstoku i do dnia 10 bezwarunkowo odebrane.

Białystok, dn. 13 stycznia 1923 r.

DOWÓDCA O. Z. M. III. (—) Mjr. DUDER.

KONKURS.

Magistrat miasta Wojewódzkiego Białostockiego zblajaszem ogłasza konkurs na wydzierżawienie placu miejskiego przy ulicy Mariampolskiej pod nazwą „Kocielnikowa” na termin trzechletni, licząc od dnia 1 stycznia 1923 r. do dnia 1 stycznia 1926 roku.

Wszelkich informacji co do warunków konkursu udziela biuro Wydziału Gospodarczego do dnia 22 stycznia 1923 roku codziennie od godz. 9 do 13-iej. Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia 23 stycznia 1923 r. o godz. 12-iej Białystok, dnia 17 stycznia 1923.

JASEŁKA

w Seminarjum Nauczycielskim

W niedzielę dn. 21 b. m. o g. 7-iej wieczorem Młodzież Seminarjum Nauczycielskiego odegra „Jasełkę”, na którą Dyrekcja Seminarjum zaprasza przyjaciół i sympatyków szkoły.

Zgubiono kartę zwolnienia, wydaną w Białymstoku p. K. U. na imię Mojżesz Pachtera (roz. 1889) zam. przy ulicy Młynowej Nr. 24.

Zgubiono paszport niemiecki, na imię Lejba Potockiego zam. przy ulicy Czystej Nr. 1.

Zgubiono kartę powołania, wyd. w m. Bielsku przez P. K. U. na imię Stefana Tyssko, (roz. 1892) zam. we wsi Lipinach pow. Bielskiego gmina Kosińska.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Stanisława Kamińskiego zam. przy ul. Piasta Nr. 13.

Zgubiono kartę powołania, wyd. w m. Bielsku przez P. K. U. na imię Cimofoje Kononukja (roz. 1895) zam. we wsi Dąbrynach pow. Bielskiego gm. Narwy.

Sprzedaje się śpiężnie z powodu wyjazdu 3 dziesięciny ziemi ornej i 1 dziesięcina łąki w pobliżu stacji kolejowej. Wiadomość Lipowa 4 Ferteł (sklep).

Zgubiono kartę zwolnienia, wydaną w Białymstoku przez P. K. U. na imię Morki Brenera (roz. 1895) zam. przy ul. Sosnowej Nr. 8.

Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Gdalia Głodzieński, (roz. 1886) zam. przy ul. Brukowej Nr. 15.

Wydzierżawia się młyn wodny w powiatowym mieście na Kresach za remont. Wiadomość ul. Kilińskiego Nr. 8. Związek „Producenów Ryb” od godz. 10 rano do 4 po południu. 56

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono dowód osobisty, wydany przez Starostwo Bielskie na imię Ruchli Chomakiej, zam. w miasteczku Siemiatycze, pow. Bielskiego.

Potrzebny od zaraz akomoniści do świątecznymi, konaty na ordynaryj: zgłoszenia pod adresem poczta Tykocin, majątek Lipniki — Lewicki.

Zgubiono kartę powołania, wydaną w Białymstoku przez P. K. U. na imię Wofa Ninedyja (roz. 1891) zam. przy ul. Sosnowej Nr. 40.

Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Stefana Lenczewskiego, (roz. 1900) zam. we wsi Lencach pow. Białostockiego gm. Białostock.



MARIE ANTOINETTE

Diana Karenne

Wspaniałe arcydzieło filmowe w 2 serjach 10 aktach (obio serjo razem) ilustrujące życie najpiękniejszej i najszczęśliwej. Kobiety Francji, w obrazie biorą udział setki tysięcy osób.

W rolach tytułowej — władczyni ekranu
Rud. Klejn-Rhoden, Osiph Runicz, Herman Valentin, Erich Kaizer Titz, Gustaw May, Ernst Hoffman, Ludwik Trautmann, Herman Pizsa.
Początek o godz. 4, 6, 8, 10. Kasa od 4.30. Ceny miejsc od 2000 mk.

„Modern”
2 ostatnia 2
serja 2

DZIŚ PO RAZ OSTATNII!!!
SODOMA i GOMORA
DRAMAT w 6-ciu AKTACH

z genialną **Lucy Doraine**
w roli głównej
Od godz. 3—5 po cenach niższych:
od 1.000 marek.
Kasa czynna od godziny 2.30 po południu.